



LECTORIUM ROSICRUCIANUM
Międzynarodowa Szkoła Złotego Różokrzyża

Biuletyn

Czerwiec 2017

Biuletyn jest elektronicznym informatorem Lectorium Rosicrucianum, Międzynarodowej Szkoły Złotego Różokrzyża. Adresowany jest on do ludzi poszukujących głębszego zrozumienia samych siebie, naszego miejsca we Wszechobjawieniu oraz spojrzenia innej strony na zjawiska zachodzące otaczającym nas świecie. Prezentowane nim treści mają przede wszystkim pomóc nam dostrzec Światło, które towarzyszy człowiekowi jego wędrówce przez świat nieustannie wzywa go do ścieżki wyzwolenia.

© Copyright by

Lecorium Rosicrucianum
Międzynarodowa Szkoła Złotego Różokrzyża
All rights reserved
Wszystkie prawa zastrzeżone

Adres Szkoły Duchowej
Lectorium Rosicrucianum
ul. Wojska Polskiego 99
98-300 Wieluń.

www.rozokrzyz.pl


e-mail: info@rozokrzyz.pl


Facebook:
www.facebook.com/rozokrzyz

Twitter:
www.twitter.com/rozokrzyz

Literatura Szkoły Duchowej
www.rozekruispers.pl

Czasopismo Pentagram
www.czasopismopentagram.pl

 Era Wodnika

 Czasopismo PENTAGRAM

spis treści:

- 3 Gdzie jesteśmy?
- 4 Bo stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych (archiwum Pentaramu)
- 7 Nowości wydawnicze Instytutu Rozekruis Pers.

Gdzie jesteście?

Ośrodek Konferencyjny Wieluniu
ul. Wojska Polskiego 99
98-300 Wieluń

Centrum Katowicach
3 Maja 24/7, 40-952 Katowice

Centrum Koszalinie
ul. Andersa 26, 75-626 Koszalin

Centrum Krakowie
ul. Augustiańska 18/22, 31-064 Kraków

Centrum Warszawie
ul. Inżynierska 3/5, 00-950 Warszawa

Centrum we Wrocławiu
ul. Wandy 7/11, 53-320 Wrocław

Bydgoszcz
Izba Rzemieślnicza
ul. Piotrowskiego 11
85-098 Bydgoszcz

Gdańsk Siedziba NOT
ul. Rajska 6
80-850 Gdańsk

Lublin
Starostwo Powiatowe Lublinie,
ul. Spokojna 9 (mała sala konferencyjna)
20-074 Lublin

Łódź
ul. Piramowicza 11/13 (parter)
90-254 Łódź

Poznań
Wielkopolska Izba Rzemieślnicza Poznaniu
al. Niepodległości 2 sala 22 (piętro)
61-874 Poznań

Szczecin
Centrum Szkoleń Konferencji
ul. Celna 3
70-644 Szczecin



Bo stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych

Bo stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych. Gdy stworzenie zostało poddane znikomości, nie z własnej woli, lecz z woli tego, który je sobie poddał, w nadziei, że i samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia ku chwalebnej wolności dzieci Bożych. Wiemy bowiem, że całe stworzenie wspólnie wzdycha, wspólnie boleje aż dotąd. Ale nie tylko ono, lecz i my sami, którzy posiadamy zaczątek Ducha, wzdychamy w sobie, oczekując synostwa, odkupienia ciała naszego.

List do Rzymian, rozdział 8, wersy 19-23

Ta zagadkowa wypowiedź Pawła ukazuje powiązanie człowieka ze światem zwierząt. Poprzez nią chcemy wykazać, co to znaczy dla świata zwierząt, gdy ludzie kroczą drogą duchową, taką jak droga Różokrzyża. Jednocześnie cofniemy się do samego początku stworzenia fali życiowej ludzkości, aby uzmysłwić sobie czas i ogrom tego procesu.

Bo stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych – mówi Paweł. Ale nie tylko ono, lecz i my sami, którzy posiadamy zaczątek Ducha, wzdychamy w sobie, oczekując synostwa, odkupienia ciała naszego. Posiadamy zaczątek Ducha, poprzez który związani jesteśmy z pierwotnymi dziećmi Bożymi. Nazywamy je mikrokosmosami. Niegdyś żyły one w boskim świecie, ale teraz są zatopione w nas, w ziemskich ludziach. Czekają, aż będą mogły przebudzić się i rozwinąć. Czekają na swoje zmartwychwstanie. I, jak mówi Paweł, oczekuje go również cały świat zwierzęcy.

Na jakiej płaszczyźnie jesteśmy spokrewnieni ze zwierzętami? Na jakim poziomie znajdujemy wspólne korzenie? Możemy to zgłębić lub przeczuć tylko wtedy, gdy spojrzymy daleko wstecz w przeszłość ludzkości.

POWSTANIE PIERWOTNEGO CZŁOWIEKA

Pierwotny człowiek powstaje i istnieje z idei Boga. Idea jest formą myślową; posiada strukturę linii sił i w związku z tym jest żywą rzeczywistością. Dlatego w stosunku do idei Boga słusznie można mówić o pratypanach. W ziemskim kręgu pratypanów nie ma typu człowieka jako gatunku, lecz dla każdego człowieka istnieje jego własny pratypan.

Musimy jednak dobrze zrozumieć, że dotyczy to nie człowieka dialektycznego w jego dzisiejszej postaci, lecz wyłącznie prawdziwego, pierwotnego człowieka. Człowiek pierwotny, człowiek prawdziwy nie należy więc do jakiegoś gatunku, do jakiegoś ludu czy rasy. Każda istność spośród chwalebnych zastępów należących do kosmicznej siedmio-

krotności jest autonomiczną, samostwórczą rzeczywistością. Jest ukształtowana wedle pewnego pratypanu, który związany jest wyłącznie z nią. Tak więc pratypan prawdziwego człowieka jest żywym i wibrującym wzorem, żywym, wibrującym planem Boga, który dotyczy jego samego. Kiedy pratypan zostaje stworzony, pomysłany przez Boga, typ ten staje się żywy i wibrujący. Jest alchemicznym połączeniem, zdolnym, aby w miejscu, na które ukierunkowuje się obraz myślowy, wywołać koncentrację siły i materii. Z tej koncentracji powstaje mikrokosmos: człowiek. W ten sposób powstaje nierozdzielna jedność pomiędzy Bogiem, pratypanem i człowiekiem. Pierwotny człowiek jest rzeczywiście stworzony na obraz Boga, a więc według pratypanu zgodnego z boskim obrazem myślowym. Cudowna zasada, którą nazywamy atomem iskry Ducha lub rzadziej zaczątkiem Ducha, była początkowo centralnym ogniskiem pratypanu, wokół którego uformował się mikrokosmos. Moglibyśmy także słusznie mówić o atomie pratypanu.

Zczątki Ducha były początkowo duchami dziewiczymi; dziewiczymi, ponieważ nie były jeszcze zbrukane materią, jeszcze nie połączyły się z nią. Miały udział we wszechświadości, nie posiadały jednak świadomości samych siebie. Nie wiedziały jeszcze nic o swej własnej egzystencji, swej własnej istocie. Aby zdobyć samoświadomość, podały za impulsem, który zaprowadził je na drogę wiodącą w świat materii. Kiedy tylko osiągnęły samoświadomość, będą musiały przejść drogę powrotną do wszechświadości i dzięki temu całkowicie przebudzą się jako dzieci Boże.

INWOLUCJA

Ten stopniowy rozwój wydarzeń nie jest opisany w żadnych historycznych kronikach. Istnieje jednak duchowy wgląd wielkich wtajemniczonych w różnych czasach i kulturach. Niektórzy z nich mówią o pierwszym upadku pierwotnej istoty; opisują, jak w jego rezultacie mikrokosmosy zaczęły zagęszczać swoją strukturę. Jest to początek długiej drogi, która ma prowadzić do rozwinięcia cielesności, w której doświadczą same siebie i z którą będą mogły pracować. Tak więc zaczęły one kierować do wewnątrz swą duchową energię, koncentrować ją, i w ten sposób powstał pierwszy rodzaj materii.

Tak rozpoczął się proces, który określa się mianem inwolucji. W jej trakcie powstawał nasz system słoneczny, aż stał się tym, czym jest dzisiaj. W naukach ezoterycznych mówi się o okresach rozwoju naszej planety, które nazywane są okresami Saturna, Słońca i Księżyca. Aktualnie znajdujemy się w okresie Ziemi.

Pierwszym wielkim okresem rozwoju był okres Saturna. Nazwa ta nie ma nic wspólnego z dzisiejszą planetą Saturn, lecz raczej z tym, że boskie istoty przekroczyły niejako wrota prowadzące do cielesności. Taki krok można opisać jako przejście przez bramę Saturna¹. Mikrokosmosy wytworzyły wówczas pewną energetyczną sferę, sferę cieplną, którą się osłoniły. Popadły przez to w pewien rodzaj transu i od tego momentu w ich dalszej drodze pomagały im wyższe boskie hierarchie.

W kolejnym długim okresie rozwoju, okresie Słońca, stan pierwotnych duchów uległ zmianie i znalazły się one w pewnego rodzaju śnie pozbawionym marzeń sennych.

W trzecim okresie, okresie Księżyca, stan ten przerodził się w stan marzenia sennego. Istoty duchowe osiągnęły świadomość przypominającą świadomość, jaką mamy w marzeniach sennych. Czwarty okres, w którym znajdujemy się obecnie, tak zwany okres Ziemi, powinien prowadzić do przebudzenia się boskiej świadomości.

Tymczasem, w tak zwanej epoce lemuryjskiej, wydarzył się brzemienny w skutki wypadek. Doprowadził on do głębszego zanurzenia w materię aniżeli wymagał tego plan. W Biblii to wydarzenie nazywane jest upadkiem w grzech. Można nawet mówić o ponownym upadku, gdyby jako pierwszy upadek traktować wyżej opisany proces involucji. Podczas tego powtórnego upadku ulotniła się subtelnomaterialna cielesność, którą stworzyły hierarchie duchowe wspólnie z duchami dziewiczymi. Pozostała z niej zaledwie esencja, iskra Ducha, praatom. W nim spoczywa w stanie koncentracji zarówno to, co zostało osiągnięte w poprzednich epokach, jak również plan stawania się mikrokosmosów bogami. Po tym incydencie konieczne stało się zaplanowanie ewolucji, albowiem z powodu zbyt głębokiego zanurzenia w materię musiała teraz zostać wykształcona ziemską postacią, która rozwinęłaby samoświadomość. Kulturowane obecnie ziemskie „ja” stanowi pewien etap przejściowy w tym ewolucyjnym procesie. Kiedy tylko do tego dojrzeje, będzie ono mogło otrzymać wgląd w podstawę swego istnienia. Będzie mogło doświadczyć czegoś z wielkiego boskiego planu, który leży u podstaw wszelkiej egzystencji: z planu stawania się pierwotnych Duchów – Bogiem.

Gdy ziemskie „ja” przeczuje coś z tego, będzie mogło przygotować w sobie drogę dla boskiej istoty. Będzie mogło umożliwić jej uwolnienie się z obecnego uwięzienia w ziemskim ciele. Boska istota będzie wtedy mogła używać materii i cielesności do tego, do czego zostały one pierwotnie powołane.

Wiele impulsów wysyłano w tym celu ze świata Ducha. Wszyscy założyciele religii przybywali w tym celu do ludzkości. Wielu ludzi zrozumiało to przesłanie, jednak większość jeszcze nie. Dysponujemy dziś ziemskim „ja”, ziemską samoświadomością, i teraz chodzi o to, by oddać ją w służbę wielkiego planu.

CZŁOWIEK I KRÓLESTWO ZWIERZĄT

Jaki związek ma to ze zwierzętami? Nasze bezpośrednie pokrewieństwo z nimi zachodzi w strukturach cielesnych, które zostały stworzone przez boskie hierarchie w minionych okresach i na początku okresu Ziemi. W okresach Saturna, Słońca i Księżyca duchy dziewicze z pomocą wyższych istot kształtowały coraz bardziej zróżnicowane formy.

Formy okresu Saturna można porównać do tego, co dziś znamy jako jednokomórkowce. Formy te były tworzone poprzez kierowany do wewnątrz strumień energii. W następnym okresie Słońca istoty duchowe i pomagające im hierarchie utworzyły zarysy tego, co można określić jako prawzory dzisiejszych roślin. Były one jednak o wiele prostsze i mniej zróżnicowane, i posiadały całkowicie nergetyczną, subtelnomaterialną formę. W okresie Księżyca nastąpił dalszy rozwój tych form. Pojawił się wówczas prąd życiowy, w którym rozwinęły się podstawowe formy dzisiejszych zwierząt. Także one były jeszcze subtelnomaterialne. W okresie Ziemi chodziło o to, aby dokonać wielkiego, decydującego kroku w kształtowaniu formy. Z mnogości form miała powstać synteza, cielesność, w której kiedyś duchy dziewicze będą się mogły prawdziwie odzwierciedlać i z którą będą mogły pracować. Chodziło o to, aby ukształtować cielesność stanowiącą odwzorowanie jej boskiej istoty. Miała ona zawierać wszystkie aspekty dotychczasowej różnorodności rozwiniętych do tego momentu form życia na naszej siedmiokrotnej planecie. Chodzi tutaj o pewien zamysł postaci ludzkiej. Miała ona stać się zwieńczeniem pracy

nad kształtowaniem formy, matrycą, lustrem, w którym po przebudzeniu istoty duchowe ujrzą i rozpoznają siebie. Z pomocą tej matrycy mogłyby one następnie służyć całemu stworzeniu. Ich zadanie polegałoby na tym, aby powstała dotychczas na drodze rozwoju różnorodność doprowadzić z powrotem do boskiej jedności. W ten sposób osiągnęłyby one świadomość własnej istoty, a jednocześnie pozostawałyby zjednoczone z wszechświadomością. Wróciłyby do powszechnej Boskości jako w pełni przebudzone dzieci Boże. Wszystkie formy w epokach sprzed okresu Ziemi stanowiły etap wstępny poprzedzający powstanie tej cielesności. Nie mamy tutaj na myśli naszego współczesnego ciała, lecz strukturę subtelnomaterialną, która przejawiała się już w pierwszych epokach okresu Ziemi.

PRZEKAZ BIBLIJNY

Spójrzmy w tym świetle na biblijną Pierwszą Księgę Mojżeszową. Opisane są tam dwie historie stworzenia i następują one bezpośrednio po sobie². W pierwszej z nich człowiek stanowi końcowy rezultat kształtowania formy. Poprzedzały go podstawowe formy dzisiejszych roślin i zwierząt. A w odniesieniu do człowieka mówi się w szóstym dniu stworzenia: I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. W historii stworzenia został więc osiągnięty obraz boskiej istoty duchowej. Ciało ludzkie stało się odwzorowaniem niegdyś dziewiczego Ducha. Dlatego Biblia kontynuuje: I spojrział Bóg na wszystko, co uczynił, a było to bardzo dobre.

Istotnie, w historii stworzenia cel involucji został osiągnięty. Teraz chodzi o to, aby człowiek podczas siódmego dnia stworzenia rozpoznał, do czego jest powołany.

W drugim rozdziale Pierwszej Księgi Mojżeszowej rozpoczyna się kolejna historia stworzenia. W niej jako pierwsza zostaje stworzona postać ludzka. Po niej następują rośliny i zwierzęta. Jest to logiczne, gdyż w tym czasie już rozwinęła się forma. Druga historia stworzenia odpowiada wydarzeniom po rozpoczęciu okresu Ziemi. Rezultat poprzednich okresów jest teraz, w nowym okresie, powołany do życia jako pierwszy. Postać ludzka kroczy na czele. Była ona narzędziem stworzonym przez istoty duchowe. Nie była jednak narzędziem pozbawionym życia, automatem, lecz żywą duszą. Z jej pomocą istoty duchowe miały służyć całemu stworzeniu. Przez swą służebność miały doprowadzić do dalszego pozytywnego rozwoju ludzkiej postaci. Miały ją przeobrazić w ciało duszy, które połączy świat różnorodności ze światem jedności.

Aby to zadanie rozpocząć, człowiek został wezwany przez Boga do nadania zwierzętom nazw. Bowiem: każda istota żywa miała mieć taką nazwę, jaką nada jej człowiek – czytamy w Genesis. Nie ma się przez to na myśli zwykłego nadawania imion, jak je dzisiaj rozumiemy. Poprzez nazwę odwoływano się do istoty zwierząt. Każdy gatunek ucieleśnia jakiś aspekt ludzki, ponieważ człowiek – dzięki osiągniętej niegdyś cielesności – stał się syntezą wszystkich zwierząt. W ten sposób był on powołany do połączenia części w całość. Oznaczało to równocześnie, że związał zwierzęta ze sobą i ze swoją przyszłą drogą rozwoju.

Jaka jest ta dalsza droga rozwoju? Chodzi o drogę powrotu do wszechświadomości, o boską ewolucję. Dla istot podążających tą drogą, involucja, droga w materię, dobiegła końca. Dla nich materia wypełniła swój cel. Jest ona stopniowo uduchawiana, zgodnie z procesem uduchawiania ich własnych cielesnych struktur. Na te istoty czekają dalsze

wielkie okresy rozwoju. Gdy tylko człowiek pójdzie drogą ewolucji, drogą uduchowienia, to całe królestwo zwierząt – a następnie również królestwo roślin – będą mogły podążać jego śladem. W pewnym określonym momencie także one będą mogły osiągnąć boską samoświadomość i wkroczyć z czystą świadomością na łuk ewolucji.

FALE ŻYCIOWE

Możemy zadać sobie teraz pytanie: Dlaczego na początku okresu Ziemi w ogóle jeszcze istniały zwierzęta, skoro istniejące formy przeobraziły się w postać ludzką? Czy nie zanikły wtedy wszystkie stare formy?

Nie, tak się nie stało. W każdym z okresów – i tak jest również dzisiaj – pewna liczba mikrokosmosów nie uczestniczy w kolejnym etapie w procesie kształtowania form. Te mikrokosmosy tkwią uwięzione w istniejącej postaci. Zachowane w ten sposób formy, rezultat danego okresu, stają się odrębnymi falami życiowymi. Dla mikrokosmosów idących dalej, podstawowe formy zwierzęce są niczym zdjęte szaty. Te formy zwierzęce podążają teraz jako żywe istoty w zgodzie z własnym procesem rozwojowym. Właśnie tak stało się pod koniec okresu Księżyca i na początku okresu Ziemi: wiele mikrokosmosów, nie dotrzymawszy kroku, nadal ożywiało dotychczas rozwinięte formy, sprawując nad nimi opiekę. Nie poszły one wraz z innymi makrokosmosami do kształtowania wyższych form.

Jednak kosmiczny cykl rozwojowy trwa nadal. I formy, które utworzyły odrębne fale życiowe, również na swoim poziomie zostały ogarnięte przez nowe impulsy. Oznacza to, że wciąż udoskonalały swój własny rodzaj. W ten sposób w obecnym okresie Ziemi doszło do zagęszczenia pierwotnych form zwierzęcych i każdy gatunek osiągnął doskonałość w swej specyficzności. Ze zdumieniem możemy dziś obserwować, jakie boskie aspekty znajdują wyraz w poszczególnych gatunkach zwierząt. My, jako ziemscy ludzie, nauczyliśmy się nieskończenie wiele od zwierząt i użyliśmy tego dla rozwoju naszego obecnego ciała i środowiska.

Tymczasem każde ciało zwierzęce stało się doskonałym wyrazem pewnej szczególnej zdolności, szczególnego impulsu istot duchowych. Część tych istot działa jako duchy grupowe zwierząt. Od nich gatunki zwierząt otrzymują swoje instynkty. Tak doszło do ogromnego zróżnicowania zwierząt w ich dzisiejszych zagęszczonych ciałach. Świat zwierząt jest odbiciem różnorodności Ducha w procesie budowy ciała ludzkiego. W tak zwanym rajskim stanie człowiek stanął przed zadaniem połączenia tej różnorodności z drzewem życia, drzewem boskiej jedności. Rajski wąż symbolizujący kwintesencję drogi ku zróżnicowaniu, rozszczepieniu i rozdzieleniu, skusił jednak człowieka, aby zjadł on owoc z drzewa poznania dobra i zła. Nie było to zgodne z boskim planem. Człowiek nie powinien podążać dotychczasową drogą inwolucji. Oddzielenie od boskiej jedności powinno zakończyć się. Istoty duchowe miały z pomocą człowieka powrócić do stanu jedności i wskazać tę drogę także stworzeniu postępującemu ich śladem. Człowiek poszedł jednak za impulsem prowadzącym do dalszego rozdzielenia. Związał się z postępującym zróżnicowaniem, z łukiem inwolucyjnym. Dał się zwieść i zaczął stosować osiągniętą moc w celu przeprowadzenia dalszych zróżnicowań i podziałów, jeszcze głębiej wniknął w materię i rozwijał jej możliwości. Wskutek tego utracił cielesną strukturę, jaką posiadał w raju. Odział się – mówiąc symbolicznie – w skóry. Utracił rezultat tego, co zostało stworzone w długich okresach czasu.

Mikrokosmosy kierujące światem zwierząt muszą teraz czekać, aż człowiek będzie gotowy, by się nawrócić. Wtedy będzie on mógł, ukierunkowany na łuk ewolucyjny, odtworzyć swe pierwotne boskie ciało, które jest subtelnomaterialne. Jest to możliwe, gdyż wciąż spoczywa ono jeszcze jako esencja w duchowym nasieniu z prapoczątku, w praatomie, jądrze mikrokosmosu. Wtedy człowiek, służąc stworzeniu pod przewodnictwem wewnętrznego Boga, będzie przekształcał swoje ciało w ciało duszy. W tym ciele duszy dojdzie do zjednoczenia różnorodności stworzenia z boską jednością. Przez niego będą płynęły siły boskiego planu do królestw natury. W tym ciele duszy ludzki mikrokosmos stanie się makrokosmosem zwierząt. Tego oczekuje świat zwierząt. Na to czekają jego duchy grupowe. Człowiek na mocy swej struktury może stanowić dla nich wrota do boskości. W nim zawarte są ich przyszłe możliwości. Wskutek swego związania z człowiekiem muszą one znosić wszystko, co człowiek im wyrządza. Zwierzęta żyją więc obecnie pogrążone w pewnym bólu. Jęczą i wzdychają w bólach rodzenia, jak mówi Paweł. Jeśli mamy dobry stosunek do określonych gatunków zwierząt, to wspaniale, gdyż wiele one od nas przyjmują. Impulsy naszego życia uczuciowego oddziałują na nie w sposób bezpośredni. Dzięki temu niektóre gatunki zwierząt mają możliwość indywidualizacji. Poszczególni ludzie przejmują względem domowego zwierzęcia funkcję ducha grupowego danego gatunku. Oznacza to, że takie zwierzę przybliża się do ziemskiego „ja” człowieka. Jednak zwierzęcy ból nie może być dzięki temu zlikwidowany, ponieważ ziemskie „ja” uwikłane jest w rozdzielenie. Nie znajduje się ono jeszcze na boskim łuku ewolucyjnym. Wszystko zależy od tego, czy wejdziemy razem do arki, która popłynie nad wodami tego świata. Jesteśmy powołani do tego, aby z pomocą Hierarchii Chrystusowej wspólnie doprowadzić do rozkwitu ciała duszy, ciała, które jednoczy to, co na dole, z tym, co na górze. W ten sposób wzniesiemy się do prawdziwego zadania okresu Ziemi i wkroczymy do sfer, które na nas czekają. Pole siły Szkoły Duchowej Złotego Różokrzyża stało się arką. I duchy grupowe zwierząt będą podążały z nami w takim stopniu, w jakim my uduchowimy w sobie, w naszym ciele duszy, aspekty zwierzęce. ☸

Pentagram numer 89

Temat numeru: **Duchowe jądro w człowieku**

Tytuły artykułów:

1. **Bo stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych**
2. Człowiek – nosiciel obrazu
3. Siedmiokrotna róża
4. Pełne tajemnic Uniwersum i powstanie ludzkości
5. Wszystko płonie
6. Chrystus, Duch Planetarny
7. Iluzja a rzeczywistość
8. Jakimi eterami żyjemy?
9. Co dalej?

Nowości wydawnicze

Książka Nowy Znak objaśnia współczesnemu człowiekowi procesy opisane przez Johanna Valentina Andreaę w klasycznym Testamencie Zakonu Różokrzyża, jakim są opublikowane w 1616 roku Alchemiczne gody Chrystiana Różokrzyża Anno 1459.

Procesy, znane faktycznie we wszystkich stuleciach, przybliżone są w taki sposób, że Czytelnik może rozpoznać ich znaczenie i wyraźnie usłyszeć apel skierowany do wszystkich poszukujących Prawdy, aby teraz wkroczyli na drogę, która prowadzi do Życia.

Kto po lekturze pierwszych dziesięciu rozdziałów pyta o to, gdzie istnieją przeszkody, nieustannie powstrzymujące ludzi przed tym, aby wkroczyć na tę ścieżkę, ten na kolejnych stronach tej książki otrzyma odpowiedź. Jednocześnie czytelnik otrzyma wskazówki, jak można te przeszkody usunąć. W odniesieniu do tego przede wszystkim cztery rozdziały poświęcone misterium krwi będą dla wielu objawieniem.

ISBN: 978-83-61205-89-0

Strony: 508 Cena: 30 zł

Pentagram numer 107

Temat numeru: Człowiek i Alchemia.